Nr. 6. Kraków — Podgórze. Rok I.

Redakcya i Administracya Kraków, Zwierzyniecka L. 7.

Prenumerata półroczna z odsyłką wynosi: 74 hal., bez odsyłki 60 hal.
Prenumerata roczna z odsyłką wynosi: 1 kor. 48 hal., bez odsyłki 1 kor. 20 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

TARCZA SWOBODY

na czerwiec 1911.

Organ klas pracujących.

Miesięcznik wydany w celu zwalczania wyzysku i ucisku ludu pracującego, zwłaszcza stróżów kamienicznych i służby wszelkiego rodzaju, biorący takowych w obronę.

Ludu pracujący! Wzywamy Was, rozszerzajcie i żądajcie przy każdej sposobności pisma: „Tarczę Swobody" jako jedyny Organ lepszej przyszłości.

Baczność!!!

Stróże kamieniczni, drobni przemysłowcy, rękodzielnicy i służbo męska wszelkiego rodzaju. Nadszedł czas zbliżenia się wzajemnego, ponieważ niedola jednaka nas gniecie, trzeba więc zaznaczyć solidarność wzajemną i zaufać sobie wzajemnie i stanąć ramię do ramienia, bo w jedności siła, a tą jednością pokażemy, że umiemy myśleć i czynić po obywatelsku. **Kochani rękodzielnicy i przemysłowcy!** Nadzieją i obiecankami żyjemy, niezgodą się karmimy, a wróg nasz gubi nas i gniecie nas ze wszystkich stron, drożyzna okropna, wyzysk straszny, brak drobnych mieszkań, po piwnicach i suterynach się lokujemy, często na bruk z żoną i z dziećmi zostajemy wyrzuceni. Z dziećmi na mieszkania właściciele kamienic nie chcą nas przyjmować, płacz i zgrzytanie zębów omal na każdym punkcie i cóż nam to pomoże karmić się lamentem i narzekaniem? Precz lament i narzekania! Wstajmy w szeregi ludzi mądrych, jednoczmy się razem i głosujmy na kandydatów tych, którzy nie obiecywaniem, lecz czynem spełnią święty obowiązek posłannictwa swego w Wiedniu, jako posłowie parlamentarni będą w Parlamencie popierać sprawę naszego Narodu spełniając wolę wszystkich stanów stojąc na straży narodowości polskiej. **Szanowni dozorcy domu i służbo męska wszelkiego rodzaju.** Los krytyczny zawisł nad nami jakby miecz Damoklesa, niepewni jesteśmy swego ustalenia bo za lada podmuchem chmurki małej jak grom z nieba spadają piorunując nas, wyzyskiwacze odgrażając wyrzuceniem, oddając książki nasze do c. k. biura policyjnego, włócza nas po różnych urzędach i zajmują nam czas nie pytając się wcale swego sumienia, że ludźmi jesteśmy i do społeczeństwa należymy, ażeby zaś okazać że i my mamy wartość w społeczeństwie idźmy zwartym szeregiem i głosujmy na tych kandydatów, którzy dla nas są najżyczliwszymi. Mamy **Komitet wyborczy niezawisły** składający się z 200 dobrych i znakomitych agitatorów, a rozporządzamy siłą od 3 do 5000 głosów możemy przeto zaważyć na szali poważną tą liczbą i przeprowadzić wybór kandydatów tych, którzy dla nas są nieobłudnymi ale prawdziwą życzliwością przejęci. Pragnąc zaś szczęścia ogólnego potrzeba jednolitej siły, dlatego wzywamy Was drobni rękodzielnicy i przemysłowcy, stróże kamieniczni i służbo męska wszelkiego rodzaju przychodźcie ze swemi głosami do biura **Komitetu wyborczego niezawisłego** przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 w podworcu na lewo parter, a tam otrzymacie wskazówki na kogo głosować i kim są ci kandydaci do których my mamy zaufanie. Nadmieniamy, że będą chodzić różne łaziki, darmozjady próżniaki, którym się robić nie chce i będą wyłudzać od Was głosy, nie dajcie się kusić i bałamucić, ale pędźcie takie hyeny z kamienic, oświadczając, że Wy wiecie o miejscu porozumienia. Gdy zaś Wam kiedy będzie potrzeba wyjaśnień, porady prawnej, opieki lekarskiej, pomocy materyalnej, otrzymania posady przychodźcie do biura ul. Zwierzyniecka l. 7, a według możności wszystko Wam będzie udzielone ku Waszemu zadowolnieniu. Gdy się Wam nadaży sposobność w potocznej mowie o głosowaniu to starajcie się nakłonić Waszych dobrze Wam znajomych, ażeby złożyli głosy swe w biurze Komitetu, a gdy przyjdzie czas głosowania to będzie nam przyjemno razem pójść i oddać nasze głosy do urny wyborczej, z której wyjdą kandydaci poparci przez nas kolosalną większością głosów, a my wówczas krzykniemy „**Niech nam żyją**".

Wybory na karku.

Kandydaci ubiegają się o mandaty poselskie, hyeny wyborcze uwijają się na wszystkie boki z pałką, z nożem, z rewolwerem, z brauningiem, ażeby tylko jak największą liczbę zjednać zwolenników na swego kandydata, idąc i mordując się jakby nie ludzie, ale zwierzęta bezrozumne. Sprawy różne są zatrzymane w biegu bo wybory na karku. Stow. katol. stróżów wygląda też promienia lepszej opieki, aby stróże mieli swój własny budynek czyli przytulisko dla wysłużonych starców na stróżostwie, bo stróż za młodu jest wyniszczony pracą dla społeczeństwa, gdyż do stróża wszyscy mają pretensyę, żeby stróż wszystkim usługiwał bądź co bądź za lichem wynagrodzeniem lub też bez togoż, niema na stare lata kącika, lecz jest skazany na poniewierkę bez opieki. Wydział Stow. a względnie prezydyum poczyniło wszelkie starania zadając sobie wiele trudów i kosztów, obchodząc wszystkich Radców od których zależy podział gruntu pofortyfikacyjnego i napotkano bardzo przychylnych radców dla Stowarzyszenia i z poleceń panów radców wniosło Stowarzyszenie podanie o uzyskanie parceli pod budowę i plan budynku, wszystko to leży w Świetnym Magistracie już drugi rok. Obietnica Magistratu i przyrzeczenie radców jest niezbitym dowodem, że Stow. kat. stróżów z pewnością dopnie swego celu gdy J. WP. Dr Juliusz Leo, Prezydent miasta Krakowa będzie łaskawy przychylić się do prośby Stowarzyszenia i okazać swą łaskę dla stróżów, a to będzie pomnikiem wspaniałomyślności p. prezydenta dla stróżów w Krakowie. Stow. kat. stróżów wniosło również regulamin obejmujący 15 § w celu zmiany stosunków stróżowskich na lepsze. Stowarzyszenie otrzymało przychylną odpowiedź od Świetnego Magistratu i wspomniany regulamin będzie w krótce ogłoszony przez Świetny Magistrat jako przez władzę autonomiczną, a więc górą stróże kamieniczni bo Świetny Magistrat i c. k. władza policyjna są przychylnemi dla stróżów a stało się to przez silną organizacyę jaką posiada Stow. kat. stróżów w Krakowie. Stowarzyszenie pragnie szczęścia dla wszystkich swych członków, którzy są wpisani w księgi stowarzyszenia, broni takowych jeżeli się im krzywda dzieje, łagodzi poważnionych, udziela biednym członkom zapomogi, jednem słowem jest to Stowarzyszenie dobrą matką dla swych dzieci. Lecz członkowie zapominają o tej wspólnej matce i przepisane wkładki miesięczne nieuiszczają rzetelnie nie pomnąc na to że szczęście to zwodnicza mara, jak trwoga to do Boga, jak źle to do Stowarzyszenia, a tu przysłowie mówi, że i mądry Salomon z próżnego nie naleje, więc płaćcież kochani członkowie te małe wkładki miesięczne, które wynoszą 10 h tygodniowo czyli 40 h miesięcznie, a pomnoży się fundusz pogrzebowy i zapomogowy. Stowarzyszenie nie prześladuje nikogo kto obejmuje posady stróżowskie pragnie zgody wzajemnej czy to robotnik dzienny czy rękodzielnik czy kolejarz byle był uczciwym, porządnym i należał do Stow. kat. stróżów w Krakowie lecz stanowczo Stow. staczać będzie walkę z tymi co zajmują stróżostwa, a nie należą do Stow. i tych Stow. uważa za ludzi dzikich i takich stróżów będzie zadaniem Stow. usuwać z posad przez swoje wpływy jakie ma u władz i właścicieli kamienic, a więc spieszcie stróże i zapiszcie się na członków a wówczas unikniecie złych następstw jakie Was jako pojedynczych ludzi spotkać mogą. Nie wstydźcie się zapisać swego nazwiska, jeżeli jesteście za stróżów, bo gorzej będzie jak Stow. ogłosi Was jako dzikich stróżów stojących poza organizacyą, po imieniu i nazwisku pod którym numerem i przy której ulicy jesteście za stróżów, a również Stow. nie omieszka uwiadomić kompetentne władze w celu wydania rozporządzenia jako do swoich podwładnych a mianowicie pachołków magistrackich, kolejarzy, woźnych sądowych, strażaków straży ogniowej, strażników akcyzowych, majstrów cechowych, wogóle wszystkich zawodowców i t. d.

Z ruchu wyborczego.

Z Liszek.

Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się w dniu 21 maja w Liszkach, na które przybyli z Krakowa ks. Andrzej Szponder i p. Ludwik Gołąb. Zgromadzenie zagaił p. Ludwik Gołąb i polecił wybór Prezydyum. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Feliksa Rozpąda, sekretarzem p. Mikołaja Moloka, poczem przewodniczący udzielił głosu p. Gołąbowi. Mowca podniósł zasługi byłego posła do parlamentu ks. Andrzeja Szpondra i znaczenie parlamentu, a względnie Koła polskiego w Wiedniu i solidarność posłów w Galicyi. Ks. Szponder jako były poseł złożył sprawozdanie obszerne i dokładnie zrozumiałe, częstemi oklaskami nagrodzone przez wyborców. Gołąb odwołując się do sprawozdania przedłożył zgromadzonym doniosłość tej pracy, a zgromadzeni jednogłośnie dali „votum ufności" ks. Szpondrowi. Wkońcu postawił rezolucyę:

I. Zgromadzenie wyborców w Liszkach uchwala jednogłośnie popierać kandydata na posła do parlamentu ks. Andrzeja Szpondra.

II. Zgromadzenie uchwala wybór Komitetu w celu porozumiewania się z kandydatem ks. Andrzejem Szpondrem. Rezolucyę poddał przewodniczący pod głosowanie, która jednogłośnie została uchwaloną.

Do Komitetu zostali wybrani:

Feliks Rozpąd, Mikołaj Milok, Józef Rozpąd, Franciszek Bulda, Józef Węgrzyn, Jan Więckowski, Józef Budziaszek, Leon Zelaski, Marcin Suchoń, Mikołaj Steczko, Stanisław Węgrzyn, Mikołaj Kowalik, Józef Szponder, Izydor Kowalik, Józef Steczko, Jan Wąsik, Józef Wąsik, Wincenty Molok, Jan Kozieł, Jan Steczko, Józef Kosycarz, Jan Węgrzyn, Józef Wąsik po Gawle.

Z Chrzanowa.

W niedzielę 9 kwietnia b. r. w lokalu przewodniczącego szewców i radcy miejskiego p. Józefa Oczkowskiego odbyło się zgromadzenie przy licznym udziale obywateli i rzemieślników. Zgromadzenie zagaił p. Ludwik Gołąb z Krakowa i przedstawił na przewodniczącego zgromadzenia p. Józefa Oczkowskiego i tenże został wybrany jednogłośnie. Przewodniczący powołał na sekretarza p. Igna-

cego Rudola. Referował o różnych kandydatach na posłów do parlamentu z okręgów Chrzanów, Liszki, Krzeszowice, Jawożnia p. Ludwik Gołąb.

Parlament rozwiązany — nowe wybory, nowa walka, ale i nowe pokusy. Na kusicielach nie będzie brakowało i jak do Chrystusa przystąpił szatan i obiecywał Mu oddać w posiadanie wsie i miasta byle się mu pokłonił, tak do Was będą przystępować różni kandydaci i agitatorzy, będą obiecywać złote gruszki na wierzbie, bylebyście szli z nimi, bylebyście ich popierali, a potem pokażą Wam figę i wyśmieją się z Waszej łatwowierności. Rozum, roztropność i nasza święta wiara, to nasi najlepsi doradcy! I jak Chrystus do swego kusiciela powiedział: „Idź precz szatanie, bo nie Ja przed tobą, ale ty przede mną masz się kłaniać“ — tak i Wy obywatele musicie we własnym interesie zdobyć się na odwagę i powiedzieć różnym kandydatom i agitatorom: idźcie od nas nie kuście nas, bo my sobie bez Was poradzimy.

Przypatrzmy się choć trochę zgłaszającym się na ten powiat kandydatom.

Jeden z nich już wygłosił mowę kandydacką, a tym jest radca górniczy, urzędnik p. **Zarański**.

Kto stawia p. Zarańskiego?

I któż to jego chce mieć posłem tego okręgu? Właściciele kopalń i wyzyskiwacze biednej ludności! Czy się Was pytali o zdanie? Wcale nie! Wybrali sobie dla siebie najdogodniejszego kandydata. P. Zarański, urzędnik górniczy będzie chodził najprzód za swoim awansem i będzie bronił interesów, ale nie górników, tylko właścicieli kopalń, milionerów, bo oni go chcą mieć posłem i oni będą forsować i dawać pieniądze, by go posłem zrobić. Co więcej mają jeszcze te bezczelności żądać naszych głosów na przeprowadzenie na posła swego kandydata i chcą od Was, żebyście im pomogli ukręcić bat na Was! Właściciele kopalń, ich urzędnicy i ich lizunie chcą mieć posłem p. Zarańskiego, to niech go sobie sami wybiorą! Wy jednak obywatele wybierzcie sobie swego. Rzecz dziwna, że p. Zarański był posłem i jeżeli był dobrym posłem, to dlaczegóż ucieka ze swego okręgu, a przychodzi tu do Was, gdzie go nikt nie zna, tylko właściciele kopalń i ich urzędnicy. Takiego kandydata nieznanego popierać, ani za nim głosować nie można!

Drugi kandydat ma być podobno p. **Wróbel** znów urzędnik kolejowy. Już ze samej zasady żadnego urzędnika na posła nie powinno się wybierać: Jest zależny od rządu, więc musi popierać rząd. Urzędnik wybrany posłem przysparza podatków, bo pobiera swoją całą pensyę, choć nie urzęduje, pobiera poselskie dyety i nadto rząd płaci ze swej a raczej z naszej kieszeni jego zastępcę. P. Wróbel nie ma nic wspólnego ani z mieszczanami, ani z ludem. Będzie się domagał polepszenia dla urzędników kolejowych, będzie się starał o podwyższenie pensyj dla kolejarzy i dla siebie, będzie chciał zostać jeźli nie ministrem kolejowym, to jakim dyrektorem na kolei czyli będzie działał na szkodę naszych kieszeni. Wiadomą przecież jest rzeczą, że głównym powodem obecnej drożyzny są ciągłe podwyższania pensyj urzędników. Ciągle mają za mało, ciągle są głodni. Pisarzom i woźnym to nic nie chcą dać, ale na wielkie pensye urzędników pieniądze są! P. Wróbla nie można wybierać na naszą szkodę. P. Wróbel niech pilnuje swego urzędowania, bo za to pobiera wysoką pensyę z opodatkowania biednej ludności!

Trzeci kandydat ma być podobno p. Dr. Smoleń tutejszy adwokat.

Pan Smoleń może być bardzo uczciwym człowiekiem, co się pomiędzy adwokatami bardzo rzadko trafia, jednak już dlatego, że jest adwokatem na głosy, zwłaszcza na głosy chłopskie liczyć zupełnie nie może. Wystarczy być na pierwszem lepszem zgromadzeniu na wsi, aż włosy na głowie stają, co tam chłopi mówią o adwokatach, jak ich złodziejami i chłopskimi łupiskórami nazywają. O wybraniu więc posłem p. Smolenia ani mowy być nie może. Kto chce popierać p. Smolenia na posła, to działa na korzyść socyalistów i im pomaga.

Jest mowa o kandydaturze ks. Stojałowskiego w miejsce p. Stohandla. Niestety ks. Stojałowski tak się zmienił, że ani śladu nie zostało z dawnego Stojałowskiego. Obecnie ks. Stojałowski szuka tylko swoich korzyści i przerzuca się to w tę, to w ową stronę, gdzie mu się wydaje, że będzie dla niego lepiej. Ostatnimi czasy złączył się z partyą urzędniczą. Jeżeli ks. Stojałowski chce nas bronić i ratować przy pomocy urzędników, to my mu za to dziękujemy. Niech mu mandat dadzą urzędnicy. Co do socyalisty mowy być nie może. Kto kocha swoją rodzinę, swoją ojczyznę, a przedewszystkiem swoją świętą wiarę ten o socyaliście nawet nie pomyśli.

Jednym jedynym kandydatem najodpowiedniejszym jest ks. Andrzej Szponder, którego tu w Chrzanowie dobrze znacie, bo był tu w waszej parafii 6 lat wikaryuszem, to myślę, żeście go dobrze poznali jako prawdziwego przyjaciela i zacnego kapłana. Ks. Szponder jest z rodu włościańskiego, zna dobrze braci włościan i stosunki rolnicze, a jako ksiądz posiada wykształcenie i wie jak zaradzić złemu i stanąć w obronie pokrzywdzonych, to też będzie bronił uciśnionych, tembardziej że jest charakteru stałego, nie przerzuca się za lada podmuchem jak to inni czynią i zdradzają wyborców i tych śmiało można nazwać zdrajcami, bo się przekupstwem i szachrajstwem posługują.

Precz! z takimi kandydatami i blagierami, którzy okłamują lud. Waszem kandydatem niech będzie Przezacny Ks. Andrzej Szponder. (Brawa i oklaski.).

W sprawie wyborczej zabierało głos w różnych kierunkach i informacyach kilkunastu mówców a względnie Ignacy Rudol, Adam Cap z Krakowa, Józef Chołczyński. Wreszcie na wniosek p. Gołębia został wybrany Komitet wyborczy w celu przeprowadzenia zgłaszających się kandydatów na posłów do parlamentu z okręgów Chrzanów i Liszki. Do Komitetu weszli: 1) Józef Oczkowski, 2) Ignacy Rudol, 3) Piotr Wartalski, 4) Karol Palka po Janie, 5) Jan Pyzio, 6) Józef Chołczyński, 7) Jan Tomczyk syn Grzegorza, 8) Piotr Brąboszcz, 9) Tomasz Oczkowski, 10) Michał Tomaszkiewicz, 11) Józef Głowacki po Antonim, 12) Jan Palka po Karolu, 13) Piotr Palka po Michale, 14) Jan Oczkowski, 15) Franciszek Strycharczyk, 16) Franciszek Oczkowski, 17) Wincenty Wilkowicz, 18) Łukasz Oczkowski, 19) Władysław Palka, 20) Mateusz Oczkowski, 21) Antoni Dereszowski, 22) Antoni Oczkowski, 23) Edward Radym, 24) Aleksander Zaleski, 25) Piotr Jeleń. W końcu upoważniono powyższy Komitet do rozszerzania Komitetu Wielkiego w celu przeprowadzenia sprawy odpowiednio. Wszelkie informacye wyborcze porozumiewajace się z Komitetem zgłaszać należy pod adresem: Józef Oczkowski cechmistrz szewców w Głównym Rynku w Chrzanowie.

Komitet Obywatelski Wyborczy w Chrzanowie.

Z Nowej Wsi powiat Liszki.

Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się 25 maja w Nowej Wsi, na który przybyli z Krakowa ks. Andrzej Szponder i p. Ludwik Gołąb. Zgromadzenie zagaił p. Ludwik Gołąb i polecił wybór prezydyum. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Franciszka Fryca, zastępcą p. Piotra Fica, sekretarzem Marcina Rospąda, poczem przewodniczący udzielił głosu p. L. Gołąbowi. Mowca podniósł zasługi byłego posła do parlamentu ks. A. Szpondra i znaczenie parlamentu, a względnie Koła polskiego w Wiedniu i solidarność posłów w Galicyi. Ks. Szponder jako były poseł złożył sprawozdanie obszerne i dokładnie zrozumiałe, częstemi oklaskami nagrodzone przez wyborców. W sprawie różnych zapytywań zabierali głos: p. Eugeniusz Kirsner, dyrektor szkoły, i p. Jan Hyla. P. Gołąb odwołując się do sprawozdania przedłożył zgromadzonym doniosłość tej pracy, a zgromadzeni jednogłośnie dali „votum ufności“. Ks. Szpondrowi, w końcu postawił rezolucyę: I. Zgromadzenie wyborców w Nowej wsi uchwala jednogłośnie popierać kandydata na posła do parlamentu ks. Andrzeja Szpondra. II. Zgromadzenie uchwala wybór Komitetu w celu porozumiewania się z kandydatem ks. Andrzejem Szpondrem. Rezolucya została jednogłośnie uchwaloną.

Do Komitetu weszli: Wawrzyniec Płetel, Franciszek Fryc, Piotr Fic, Marcin Rozpąd, Jan Stechnik, Franciszek Fryc, Jędrzej Płetek, Jan Żak, Piotr Jestrębski, Eugeniusz Kirsner, Mikołaj Mełek, Jan Hyla, Jan Żak, Mateusz Płatek, Wincenty Jastrzębski, Wincenty Wodnicki, Piotr Staszko, Józef Uchostek, Franciszek Miś, Franciszek Majduga, Jan Kozioł, Józef Płatek, Jan Gerbiel, Tomasz Fic, Jan Fryc.

Z Kaszowa.

Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się 25 maja w Kaszowie, na które przybyli z Krakowa ks. Andrzej Szponder i p. Ludwik Gołąb. Zgromadzenie zagaił p. Ludwik Gołąb i polecił wybór prezydyum. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Pawła Buczka, zastępcą p. Antoniego Bułę sekretarzem p. Józefa Hajduga, poczem przewodniczący udzielił głosu p. Gołąbowi. Mówca podniósł zasługi byłego posła do parlamentu ks. A. Szpondra i znaczenie parlamentu, a względnie Koła polskiego w Wiedniu i solidarność posłów w Galicyi. Ks. Szponder jako były poseł złożył sprawozdanie obszerne i dokładnie zrozumiałe, częstemi oklaskami nagrodzone przez zebranych wyborców. W sprawie różnych zapytywań zabierali głos: Jan Poprawa, Szczepan Czech, Izydor Król, Gołąb odwołując się do sprawozdania przedłożył zgromadzonym doniosłość tej pracy, a zgromadzeni jednogłośnie dali „votum ufności“ ks. A. Szpondrowi. w końcu postawił rezolucyę:

I. Zgromadzenie wyborców w Kaszowie uchwala jednogłośnie popierać kandydata na posła do parlamentu ks Andrzeja Szpondra.

II. Zgromadzenie uchwala wybór Komitetu w celu porozumiewania się z kandydatem ks. A. Szpondrem.

Rezolucyę przewodniczący poddał pod głosowanie, która jednogłośnie została przyjętą.

Do Komitetu zostali wybrani: Paweł Buczek, Antoni Buła, Józef Hajdug, Andrzej Żmuda, Hipolit Tyrała, Franciszek Fryc, Tomasz Trojan, Mikołaj Nowak, Antoni Budziaszek, Jan Poprawa, Izydor Król, Józef Wodnicki, Michał Poprawa, Bartłomiej Mostek, Piotr Buczek, Kazimierz Para, Józef Bugajski, Szymon Miś, Andrzej Skuczeński, Wojciech Ciuba, Franciszek Ciuba, Stanisław Poprawa, Michał Powroźny, Jan Grzyb, Wawrzyniec Orzechowski.

Kongres maryański.

W dniach 26, 27 i 28 sierpnia r. 1911 ma się odbyć w Przemyślu drugi Kongres maryański i wiec stowarzyszeń i organizacyj katolickich polskich. W skutek tego X. biskup Pelczar rozesłał zaproszenia na Kongres, będące zarazem wyjaśnieniem zadań tego zjazdu.

„Wskutek obchodu 50-tej rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej P. Maryi — czytamy tam — i kilku Kongresów maryańskich międzynarodowych cześć Najświętszej Panny gdzieindziej wspaniałym zajaśniała blaskiem; możnali tedy dopuścić, aby naród nasz dał się tu wyprzedzić innym narodom katolickim, — ten naród, który przed 255 laty osobnym ślubem oddał się w poddaństwo N. P. Maryi, jako królowej Korony Polskiej, a przez wieki chlubi: się szczególnem do Niej nabożeństwem, iż słusznie nazwaćby go można narodem Maryi.

Uznał to sam Ojciec św. Pius X; wszakże przemawiając w r. 1904 do pielgrzymki polskiej, tak się wyraził: „Zaiste, gdy myśl Naszą ku ojczyźnie waszej zwracamy, słodkiej doznajemy pociechy z przeświadczenia o gorącej żarliwości, z jaką ojcowie wasi starali się okazać w szczególny sposób cześć Matce Bożej, zowiąc ją przepięknem imieniem „Królowej Korony Polskiej“.

Chcąc tę cześć w narodzie polskim spotęgować, Ojciec św. nietylko na odprawianie Mszy św. i pacierzy kapłańskich o N. P. Maryi Królowej Korony Polskiej najchętniej pozwolił, ale dwie cenne korony dla uwieńczenia obrazu częstochowskiego miłościwie podarował.

Któż z nas od Najmiłościwszej i Najmożniejszej nie wygląda pociechy i wstawienia się do Serca Jezusowego, gdy w każdem sercu tyle bólów, gdy w każdej rodzinie tyle trosk, gdy na ziemi polskiej coraz nowe utrapienia, jak n. p. ten maryawityzm, czy ta zbrodnia Jasnogórska, a wśród narodów, nawet katolickich, coraz nowe prześladowania Kościoła. Oto sam Ojciec św.. acz anioł pokoju i miłośnik ludzkości, nowych doznał udręczeń i zniewag od swoich wrogów, między którymi są także zbuntowani jego synowie!

Potrzeba nam tedy modlić się o nawrócenie błądzących, o zwycięstwo Kościoła, o zupełną swobodę Ojca św., o nowy tryumf Imienia Jezusowego, — a przytem zamanifestować naszą stałość w wierze świętej katolickiej, nasze przywiązanie do Kościoła i Stolicy Apostolskiej, nasze oburzenie z powodu nowych zamachów ludzi bezbożnych.

Ale czy poprzestać na modlitwie i mani-

festacyi? Nie; — są inne jeszcz sprawy, które stają przed nami, jako postulat naszych czasów.

W społeczeństwie polskiem niemałe pod względem religijnym, moralnym i społecznym widzimy braki i niemoce, cięższych zaś walk lękamy się na przyszłość; bo złe wciska się do nas z różnych stron, jakby wojsko uszykowane, tymczasem w obozie katolickim wiele rozbicia, nieporadności i apatyi! Potrzeba tedy ścieśnić szeregi, czyli przeprowadzić lepszą organizacyę i radzić nad tem, jak złemu stawić tamę, a natomiast przysporzyć społeczeństwu ducha religijnego, cnoty światła i chleba.

Oto jest drugie zadanie Kongresu; ponieważ zaś spełnienie tego zadania zależy w znacznej części od rozwoju i działalności stowarzyszeń katolickich, przeto z Kongresem łączymy wiec czyli obrady delegatów tychże stowarzyszeń.

Niechże tedy Sodalicye Maryańskie i stowarzyszenia katolickie polskie przyślą do Przemyśla swoich delegatów; niech też ci, którzy gorącem sercem pragną dobra Kościoła i Ojczyzny, przybędą tu osobiście, by z Arcypasterzami kraju, którzy współudział swój zapowiedzieli, modlić się i radzić; albo przynajmniej niech się w domu pomodlą o błogosławieństwo Boże.

Przemyśl, 3 maja 1911.

Imieniem Komitetu urządzającego

† Józef Sebastyan Pelczar,
biskup przemyski o. ł.

Czy propinacya wygasła?

Piszą do „Głosu Narodu" z różnych stron kraju, że mimo ustawowego wygaśnięcia propinacyi z dniem 31 grudnia z. r. dawni propinatorzy i szynkarze wykonują nadal przemysł szynkarski, nie zważając na nowo wydane koncesye i na nowe przepisy ustawowe. W ten sposób obok nowych koncesyonowanych szynków, opłacających wysoki podatek szynkarski, istnieją nieprawnie stare karczmy i szynki, o tyle znajdujące się od nowych w korzystniejszem położeniu, że nie uiszczają podatku. Jest to więc krzyczące pokrzywdzenie koncesyonowanych szynkarzy i wystawianie ich na pewne bankructwo wobec niekorzystnej konkurencyi.

Starostwa nic nie robią a na skargi ludności i na zażalenia szynkarzy przeciw takim nadużyciom milczą. Powód tego upartego milczenia jest jasnym: Wszak owymi nielegalnymi karczmarzami są żydzi, owi „biedni, uciskani żydzi"... Silna ręka p. namiestnika opada bezwładnie, gdy jej przyjdzie zwrócić się przeciw „biednym" propinatorom... zwłaszcza w okresie wyborczym.

Donoszą nam, że n. p. w Dobczycach (pow. wielicki) wszyscy dawni szynkarze wykonują przemysł szynkarski bez koncesyi. Tak więc ilość szynków podwoiła się, bo obok koncesyonowanych istnieją niekoncesyonowane i nieopodatkowane... Wszystkie skargi i telegramy do namiestnictwa — spełzły dotąd na niczem.

Czy namiestnictwo zamierza patrzeć obojętnie na takie stosunki w kraju? Czy nadal będzie utrzymywać w Galicyi tysiące szynków żydowskich wbrew ustawie? I czy nie znajdzie się nikt, ktoby w Sejmie lub parlamencie poruszył te niesłychane nadużycia.

Ojciec św. do J. E. ks. Kardynała Puzyny.

Acta Apostolicae Sedis z dnia 20 kwietnia 1911 r. ogłaszają list odręczny Papieża Piusa X. do księcia Biskupa krakowskiego, który przytaczamy w dosłownem polskiem tłómaczeniu:

Ukochanemu Synowi Naszemu Janowi, tyt. Św. Witalisa, Gerwazego i Protazego Św. Kościoła Rzymskiego, Kardynałowi-kapłanowi Puzynie z Kozielska, Biskupowi krakowskiemu, dwudziestą piątą rocznicę otrzymania godności biskupiej obchodzącemu.

Ukochany Synu Nasz, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo! Pożądaną zaiste sposobność zaświadczenia szczególnej życzliwości, jaką cię otaczamy, bliski już dzień przynosi, poświęcony Najświętszej Dziewicy, na Boga Rodzicielkę przeznaczonej; który to dzień, drogi każdemu, Tobie będzie nadewszystko pomyślnym dla pamiątki roku od przyjęcia przez Cię godności biskupiej dwudziestego piątego. Chcemy zatem ku łącznym życzeniom Twoich przydać radości Naszej wyrazy i winszować Ci, że z dobrodziejstwa Bożego doczekałeś tej chwili życia w nieustannych dla Kościoła zasługach.

Nasze zaś życzenia te są: oby przypomnienie dzieł Twych, dokonanych przez ten czas ku zbawieniu ukochanej owczarni, wraz z Naszem uznaniem, podźwignęło Cię z łoża niemocy i przyniosło Ci ulgę. A przecie, do uchylenia wszelkich żywota przykrości, cóż jest przydatniejszego, jak to, by żywić się codziennie, jako to zwyczajem jest Twoim, pokarmem mężnych? Tem pokrzepiony, nietylko złego zdrowia ciężar zniesiesz spokojnie i mądrze, ale i radość z utrapienia poweźmiesz, tak, iż będziesz mógł Pawła powtórzyć słowa: „Nader obfituję weselem w każdem utrapieniu mojem". My tymczasem, dla których służby Twój pożytek jest wypróbowany życie szacowne, do Wszechmogącego Boga modły zanosim, ażebyś, odzyskawszy siły, długo z życia korzystał. Niech przybędzie Dziewica, od Anioła pozdrowiona, która dzisiaj wespół z Boskiego macierzyństwa zaszczytem poczęła brać na się wszystkie śmiertelnych boleści. Ona to niech na Cię wejrzy oczyma matki: ona niech Twoją i naszą wesprze nadzieję. Niebios zasię łaską niech sprowadzi błogosławieństwo Apostolskie, którego Tobie, ukochany Synu Nasz, i wszystkiemu duchowieństwu, i wiernemu ludowi, czujności Twej zleconemu, z wylanem sercem udzielamy.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, dnia 4 miesiąca marca 1911, Pontyfikatu Naszego roku ósmego. *Pius PP. X.*

Centralne koncesyonowane Biuro stróżów, przy ul. Zwierzynieckiej 7, parter, w podwórcu na lewo, otwarte jest codziennie od godz. 8 12 w południe i od 2-8 wieczór, zwyjątkiem niedziel i świąt. Biuro udziela wszelkich informacyi w celach posad stróżów i służby wszelkiego rodzaju, jak również przyjmuje na członków do Stowarzyszenia katolickiego stróżów. Właściciele i administratorowie kamienic, życzący sobie mieć dobrych, uczciwych i porządnych dozorców domów, niech się zwrócą po takowych do Biura Stowarzyszenia, a przekonają się, że pośród innych biur, najlepsze jest Centralne Biuro stróżów wielkiego m. Krakowa, a jako Stowarzyszenie zna dokładnie stosunki pośród właścicieli i administratorów kamienic, a stróżów czyli dozorców domu, przeto może jedynie tylko Biuro stróżów zadawalniau żądających, a nie żadne inne biura, które nie znają stosunków i temiż się nie zajmują.

KRONIKA.

Socyaliści a religia. W listopadzie ub. r. odbyło się w Krakowie zgromadzenie socyalitrybunałem orzekającym, oskarżony o obrazę religii.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Dra Bobrowskiego, który do winy się nie poczuwał.

Z kolei przesłuchano świadka komisarza Broszkiewicza, który zeznał, że ton przemówienia Dra Bobrowskiego zrobił na nim wrażenie, iż lekceważy on duchowieństwo i stara się je wyszydzić.

Swiadek Antoni Rączka, komisarz policyi w Krakowie zeznał, że na ogół przemówienia Dra Bobrowskiego były spokojne.

Po przesłuchaniu dalszych świadków w osobie Leona Misiołka, Tadeusza Bobrowskiego i Zygmunta Żuławskiego, ogłosił radca Walter wyrok **skazujący Dra Bobrowskiego na 14 dni zwykłego aresztu** bez zamiany na grzywnę.

Może nareszcie kara ta ostrzeże towarzyszy, że nie wolno bezkarnie poniewierać idei, które dla nas są świętością.

Powrót do zdrowia Dra Głąbińskiego. W sobotę rano p. minister kolejowy Dr Głąbiński opuścił sanatoryum Löwa, w którem przebywał od trzech tygodni i udał się wprost do ministerstwa kolejowego. Tam oczekiwał go jego zastępca p. minister galicyjski Zaleski na czele wszystkich urzędników prezydyalnych. Biuro prezydyum ministerstwa, jak również biuro naczelnika prezydyum, gdzie odbywało się przyjęcie, było przyozdobione kwiatami i pięknemi roślinami.

Minister Zaleski wygłosił mowę powitalną, w której serdeczną wyraził radość, że p. minister przyszedł do zdrowia. Minister Głąbiński podziękował ministrowi Zaleskiemu za jego serdeczne i przyjazne pozdrowienie i podziękował urzędnikom prezydyalnym za wszystkie dowody życzliwości, podniósł również gorliwość naczelnika sanitarnego w ministerstwie kolejowem, starszego radcy sanitarnego Dra Bozdana, dzięki któremu p. minister szybko przyszedł do zdrowia.

Po przemowie p. ministra kolejowego, wręczono mu bukiet.

P. minister Głąbiński udaje się na krótki pobyt pod Wiedniem do sanatoryum w Purkersdorf, a we wtorek urzędownie obejmie służbę. Dr Głąbiński następnie pojechał do prezydyum ministrów, aby zameldować się bar. Bienerthowi, który go nadzwyczaj serdecznie powitał i wyraził żywe zadowolenie z tak szybkiego powrotu do zdrowia.

Stowarzyszenie katolickie stróżów składa J. W. Pani Wielkiej Dobrodziejce i Członkini honorowej Włodzimierze Szołayskiej, za dar, który otrzymało Stowarzyszenie na budowę własnego domu dla stróżów 1000 koron. Bóg zapłać. Stowarzyszenie mając nadzieję wspaniałomyślności i hojności J. W. Państwa cieszy się zaufaniem, że znajdą się dobrodzieje i dobrodziejki, którzy swoimi darami przyczynią się do tej wzniosłej myśli postawienia budynku czyli przytuliska dla biednych starców wysłużonych na stróżostwie mając przeszłość za sobą porządnego i dobrego stróża, serca zaś litościwe J. W. Państwa będą się cieszyć, że przez tę sposobność staną się fundatorami żywego pomnika, bo w nim będą żywe rodziny biednych stróżów mieszkać, a ofiarność stanie się słońcem dobroci i osuszeniem łez biednych rodzin w wielkim smutku będących.

Z Towarzystwa św. Rafała. Towarzystwo pobożnych pielgrzymek imienia św. Anioła Rafała obchodziło tradycyjną pamiątkę Święconego na dużej sali w „Domu robotniczym" przy ul. św. Tomasza, dnia 7 maja. Przybyłych członków i gości przywitał prezes Towarzystwa i założyciel Ludwik Gołąb, poczem ks. Stanisław Biegajski poświęcił dary boże, a zgromadzeni odśpiewali z pełnym zapałem „Wesoły nam dziś dzień nastał". Prezes składając życzenia wszystkim dobrze myślącym obecnym i nieobecnym zaznaczył, że najlepszą matką jest Kościół święty, który przechowuje te wzniosłe i piękne pamiątki, jakie my dziś obchodzimy przy Zmartwychwstaniu Pańskiem łącząc się wzajemnie wszystkie stany żebyśmy powstali ze złych skłonności, wspólnie się miłowali, dobrze każdemu życzyli i postępkami to żeśmy są chrześcijanami katolikami należącymi do tej wspólnej matki Kościoła bożego nie z imienia ale czynem potwierdzali, a jako stan duchowny jest wybrany od Pana Boga, a Pan nasz Jezus Chrystus powierzył mu sprawowanie urzędu kościelnego, to też jako przewodnik i prezes cenię wysoko stan duchowny i podnoszę toast na cześć księży w ręce zacnego ks. Biegajskiego, który odprowadza i wprowadza nasze pobożne pielgrzymki, gdy się udajemy do miejsc pamiątkowych cudami słynących.

Ks. Biegajski przypominając dawne dzieje wspomniał, że naród polski najuroczyściej obchodzi te piękne pamiątki t. j. Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego, a że będąc świadkiem prowadzenia rodzinnego p. Gołąba przewodnika pobożnych pielgrzymek i jako ojca dobrej rodziny katolickiej i założyciela, podniósł zasługi jako pracownika społecznego i wniósł toast w ręce tegoż. Pan profesor Tadeusz Sikorski wyraża swoje zadowolenie, bo widzi, że sprawa ludu zaczyna przybierać coraz lepsze powodzenie wśród klas robotniczych, bo robotnicy zlani w jednę siłę mogą zaważyć na szali, bo będą związani jednością i miłością trzymając się wiary św., której naucza nas kościół boży, a że uważa że zbawienną i pożyteczną rzeczą jest miłować się wzajemnie, to wniósł toast w ręce p. Adama Capa prezesa stróżów. P. Adam Cap dziękując p. Sikorskiemu za życzliwość dla stróżów zwrócił się do zgromadzonych, że przy obecnych wyborach do parlamentu winniśmy wybrać na posła p. prof. Tadeusza Sikorskiego z okręgu Nowy Świat wszystkiemi głosami jako kandydata najlepszego i najodpowiedniejszego, ponieważ pan prof. Tadeusz Sikorski nie obiecankami i blagierstwami, ale prawdziwym czynem postępując, zasłużył sobie na miano dobrego Polaka, katolika i opiekuna uciśnionych i zdolnego obrońcę interesów kraju (Huczne brawa i oklaski. Niech nam żyje!)

P. Kubera wójt z Piekar chwaląc organizacye katolickie, a szczególnie Tow. pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała, że budzi ducha w narodzie obierając sobie za cel odwiedzać miejsca pamiątkowe cudami słynące,

a przez to czcić Matkę Najśw. jako Królowę Korony polskiej, krocząc śmiało z pieśnią na ustach z różańcem w ręku, nie zważając na prześladowców, którzy wyszydzają naszą św. wiarę katolicką, a że znam p. Gołąba jako starego przewodnika, życzę mu tej wytrwałości i jego dzieciom, aby mu Pan Bóg raczył pobłogosławić, aby doprowadził do celu lepszej przyszłości. Prezes dziękując wszystkim za wzięcie udziału w liczbie 150 osób, wspomniał, że naród, który się miłuje wzajemnie jest miłym Bogu, bo w tem jest przykazanie Boże, a ponieważ najczęściej się spotykamy z naszemi zacnemi i szlachetnemi osobami: prof. Tadeuszem Sikorskim i Edmundem Zieleniewskim, których szczególniejszą czcią otaczamy, bo na to sobie zasłużyli, jak to już wspomniał prezes stróżów, wznoszę więc toast na cześć tych zacnych rodzin a względnie J. W. P. Edmundowej Zieleniewskiej, członkini honorowej Stow. kat. stróżów w Krakowie, w ręce p. Sikorskiego „Kochajmy się“. P. Jan Bibulski, sekretarz Stow. katol. „Praca“ wspominając chlubną przeszłość Stowarzyszenia wniósł toast na cześć odnowicieli i fundatorów „Domu Robotniczego“, zwanym poprzednio domem rękodzielników, ażeby tutaj w tym domu, pracownik wszystkich stanów miał sposobność zejścia się wzajemnego po swej pracy i spędził chwilę przyjemną ze swem zadowolnieniem. Niech nam kwitnie „Praca“ i rozwija się w liczbę członków i w siłę materyalną ku pożytkowi m. Krakowa a także i kraju. (Brawa).

Uroczystość była nadzwyczaj poważną, nastrój był serdeczny, zapisując się w pamięci serc członków i gości.

Od Komitetu wyborczego. Komitet wyborczy wybrany z łona stróżów kamienicznych, obejmujący drobnych rękodzielników i przemysłowców i stróżów i służbę męską wszelkiego rodzaju uchwalił odbyć kilka zgromadzeń przedwyborczych w celu przeprowadzenia kandydatów na posłów do Rady państwa z miasta Krakowa i Podgórza oraz z przyległych powiatów.

Zgromadzenia będą uwiadomione przez afisze, zaproszenia i dzienniki.

Z Podgórza. Stow. katol. stróżów urządziło pogadankę na temat wyborczy dnia 28 maja w sali domu Cechu zbiorowego w Podgórzu z okręgu podgórskiego. Licznie zgromadzonym stróżom przewodniczył p. Ludwik Gołąb. W zgromadzeniu wzięli udział obywatele podgórscy pp.: Dr Józef Ehmilewicz, Stanisław Gadulski, Ignacy Grządziel, którzy przysłuchując się wywodom stróżów w sprawie wywozu popiołów, mizernych mieszkań stróżowskich, różnych wyzyskiwań biednych stróżów przez kamieniczników. Obecni panowie jako radcowie m. Podgórza przyrzekli poprzeć żądania Stow. kat. stróżów, aby doa stróżów podgórskich była zmienioną na lepsze położenie. Omawiano przy tej sposobności i zastanawiano się nad kandydatami na posłów do Rady państwa, a po różnych wywodach mowców przyszło zgromadzenie do przekonania, że najlepszym kandydatem i najodpowiedniejszym jest Eksc. Dr Witold Korytowski. Przewodniczący widząc w tym temacie dyskusyę wyczerpaną, zarządził próbne głosowanie, w którem się okazało, że jednogłośnie zgromadzeni stróże uchwalili popierać i głosować na posła do parlamentu Eksc. Dr Witolda Korytowskiego.

Festyn w Parku Krakowskim urządza Komitet na rzecz Stow. katol. stróżów w Krakowie, w drugiej połowie czerwca b. r.

Program Festynu:

I. Muzyka doborowa przygrywać będzie od godz. 2—8 wieczór, tańce będą przeplatane różnemi niespodziankami uprzyjemniającymi chwile gościom będącym w Parku.

II. Koła szczęścia, kosze szczęścia, beczki szczęścia będą obfitować w przybory odpowiednie.

III. Huśtawki i wyścigi na stawie będą urozmaicać spędzone chwile przyjemnie w rozkosznej a poważnej zabawie.

IV. Poczta Polowa będzie obfitować w przepiękne widoki i wspomnienia miłości zabawy.

Bliższe szczegóły uwiadomią PT. Publiczność afisze w tym celu wydane. Komitet urządzający Festyn dokłada wszelkich starań, aby biorącym udział utkwił ten festyn w długiej pamięci, ażeby Festyn wydał poważny rezultat na korzyść Stow. katol. stróżów przeto Komitet zwraca się do W. P. kupców aby w tym celu łaskawi byli poprzeć tę wzniosłą myśl przez udzielenie fantów i podarków różnych na ten cel przeznaczonych. Wydział Stow. katol. Stróżów jak również i Komitet urządzający festyn składa W. P. kupcom i wszystkim ofiarodawcom staropolskie Bóg zapłać. Fanty i datki składać można w biurze Stow. stróżów przy ul. Zwierzynieckiej l. 7.

Ze świata.

Skarby jerozolimskie, które mieli zabrać Anglicy, stały się powodem wielkiego wzburzenia w Palestynie, a rząd wydelegował komisarzy do zbadania sprawy. Komisya stara się uspokoić wzburzenie, lecz badań swych jeszcze nie ukończyła.

Gazety fińskie wyjaśniają genezę poszukiwania skarbów jerozolimskich. Uczony fiński Dr Juvelius, pracując nad kwestyą rachuby czasu u żydów, odnalazł bardzo skomplikowane pismo cyfrowe, spotykające się w niektórych księgach hebrajskich. Na podstawie tego pisma wykrył w księdze Ezechiela wskazówki, odnoszące się do miejsca, gdzie schowano skarby świątyni Salomona, mianowicie: tablice Mojżesza, archiwum i skarbiec świątyni. Skarb ten ukryty miał być głęboko w ziemi, dostać się doń można było po przejściu kanału, doprowadzającego wodę do Jerozolimy. Do miejsca tego prowadzić miały trzy drogi, najłatwiejsza niedostępna przez meczet Omara.

W r. 1908 zawiadomił Dr Juvelius kilku rodaków o swem odkryciu, lecz spotkał się z lekceważeniem. Zainteresował się niem inżynier szwedzki, Millen i potrafił znaleźć kapitały angielskie. Utworzyło się specyalne towarzystwo dla poszukiwania skarbów Salomona. Rząd turecki udzielił koncesyi, za co miał otrzymać połowę wartości skarbu, czwarta część przypaść miała w udziale towarzystwu. Od r. 1909 prowadzono poszukiwania, ale dopiero po przekupieniu straży meczetu Omara udało się znaleźć jakieś przedmioty, które wywieziono w 10 skrzyniach Co w nich było zawarte, pozostaje tajemnica.

Zabita przez matkę została w Rzymie panna Rangel, należąca do arystokratycznej rodziny brazylijskiej z Rio de Janeiro. Siedmnastoletnia panienka miała poślubić pewnego młodzieńca, któremu matka jej rękę przyobiecała. Wobec zbliżającego się dnia ślubu, panna oświadczyła nagle, że niechce słyszeć o małżeństwie, co doprowadziło matkę do takiej pasyi, że pozbawiła życia rodzoną córkę, wystrzałem z rewolweru, poczem usiłowała popełnić samobójstwo, lecz zraniła się tylko w sposób życiu jej nie zagrażający.

Osobliwy rekord. Baletnica Marya King, pragnąc dać dowód siły swych nóg postanowiła zejść w tempie tanecznem na palcach nóg z nadzwyczajnej wysokości, bo z wyżyn 45 schodów drapacza nieba „Metropolitan Life Insurance“. Tancerka wykonała wobec licznie zgromadzonych widzów tę osobliwą próbę wytrzymałości swych nóg, gdyż zeszła na końcach palców z 2 000 stopni schodowych, czyli z wysokości 500 metrowej.

Samobójstwo milionera. Z Wenecyi donoszą, iż tamtejszy były radny miejski, znany bogacz, Komtur Angelo Levi, wyskoczył oknem z Kasyna na placu św. Marka i poniósł śmierć na miejscu. Powód samobójstwa milionera jest niewiadomy.

Ludność Londynu wynosi 7,252.963 osób, podczas gdy w r. 1901 wynosiła 6,581.000 osób Według ostatniego spisu ludności liczba mieszkańców Anglii i Walii wynosi 36,075.269, w roku zaś wynosiła tylko 32,527.843.

Upały w Ameryce. Według doniesień „Worlda“ mają panować w Ameryce tak silne upały, że 400 osób uległo w jednym dniu porażeniu słonecznemu, z tej liczby umarło 30 osób. Wszystkie szkoły zostały zamknięte z powodu niesłychanych upałów.

Zlynchowani murzyni. W Lake-City w Florydzie zlynchowano sześciu murzynów, którzy posądzani byli o zamordowanie białego obywatela w Georgii i pozostawali w więzieniu. Zarząd więzienia wydał murzynów na podstawie przedłożonego sfałszowanego telegramu. Delikwentów wyprowadzono na wolny plac i tam ich rozstrzelano.

Wiadomości kościelne. Dyecezya krakowska. Administratorem w Myślenicach zamianowany X. Jan Wojewodzic. Przeniesiony X. Andrzej Krzysica z Rychwałdu do Myślenic. Konkurs na opróżnione probostwo w Myślenicach ogłoszony z terminem trwania do końca czerwca b. r.

Ostatnie wiadomości.

Wywłaszczanie Polaków w Poznańskiem. Komisya kolonizacyjna, która zajmuje się kupowaniem ziemi w częściach dawnej Polski należących do Prus, aby osadzić na tej ziemi Niemców wniosła do Izby posłów pruskiej podanie, w którem domaga się przeprowadzenia ustawy o wywłaszczeniu Polaków. Otóż podanie to było przedmiotem obrad pełnej Izby. Minister rolnictwa bar. Schorlemer oświadczył, że rząd nie ma zamiaru obecnie jeszcze stosować ustawę o wywłaszczeniu. Rząd prowadząc politykę kolonizacyjną nie ma zamiaru całej własności gruntowej polskiej oddać w ręce niemieckie, ale w każdym razie jak tego będzie potrzeba, to będzie rząd Polakom ziemię odbierał.

Prześladowanie katolików w Portugalii. Z Portugalii donoszą dzienniki, że rząd republikański zabiera się do nowego prześladowania katolików pod zarzutem ich dążności monarchicznych.

Rząd republikański nakazał w całym szeregu miast aresztować księży i osoby z inteligencyi katolickiej. Biskupów zaś oskarża rząd, że nakazali, aby wszyscy księża 27 maja zamknęli kościoły i opuścili probostwa

Gdyby to nastąpiło, chłopi podnieśliby zaraz bunt przeciwko rządowi i chwyciliby za broń, którą przez granicę masami przemycają. W Portugalii jest 1.500 kościołów i przeszło 4.000 proboszczów i wikarych. Sprawa by więc przybrała poważny obrót.

Rząd prawdopodobnie, bojąc się opozycyi, pragnie uczynić ją nieszkodliwą przez to, że chce jej nadać piętno agitacyi klerykalnej.

Wielka katastrofa maszyny do latania we Francyi. W niedzielę zdarzyła się pod Paryżem wielka katastrofa maszyny do latania, która spowodowała śmierć jednego ministra francuskiego Berteaux i poranienie ciężko prezesa francuskiego gabinetu.

Jedno z największych pism codziennych francuskich urządziło wyścigi na maszynach do latania tj. na aeroplanach między Paryżem a Madrytem. Pierwszy aeroplan wzleciał do góry i zaraz spadł, ale nikomu się nic nie stało. Na drugim wzleciał aeronauta Train, z trudem i leciał w wysokości 8 metrów. Aby ominąć oddział kirasyerów zrobił zwrot i niespodziewanie wylądował, przyczem dostał się między grupę około 20 osób, w której znajdowali się także prezes ministrów Monis, minister wojny Berteaux, generałowie Manoury i Roger, oraz członkowie komitetu Publiczność z początku nie wiedziała kogo dotknęła katastrofa i wśród okrzyków przerażenia rzuciła się na miejsce wypadku. Train wydostał się z gruzów aparatu i wobec katastrofy robił **wrażenie obłąkanego.** Naprzód wydobyto Monisa, który był ciężko ranny i nie dawał znaków życia. Odniesiono go do ambulansu. Berteaux — jak się zdaje **trafiła śruba i oderwała mu zupełnie prawą rękę.** Także jego odniesiono do ambulansu.

Prezesa ministrów Monisa przetransportowano do ministerstwa spraw wewnętrznych. Doznał on złamania nogi; ma też strasznie twarz okaleczoną. Stan jego zdaje się być **bardzo poważny** i również jego syn Antoni, został w nogę zraniony. Prezydent Fallieres i inni ministrowie wkrótce pojawili się w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia Monisa, ale nie zostali do ciężko rannego dopuszczeni.

Strasznie oszpecone zwłoki ministra wojny Berteaux przeniesiono do ministerstwa wojny. Będą one pochowane na koszt państwa.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

Ludwik Gołąb.

Nakładem Stow. katol. stróżów w Krakowie i Podgórzu. Drukarnia »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem J. Dobrzańskiego.